

Dominik Myrcik - Jak mam się przywitać z Istotą Doskonałą? Dzień Dobry? Witaj Panie? Szczęść Boże? Przecież to są wyrazy i pojęcia stworzone przez człowieka! Nikt nie wie, kim, lub czym jesteś - jednak Wszyscy wiemy, że jesteś najpotężniejszy - a skoro tak, to mam już przy pierwszym pytaniu olbrzymi dylemat - aby Pana/Ciebie nie urazić, aby być jak bardzo uprzejmym - no po prostu: żebym nie zrobił obciachu sobie przed Czytelnikami. Jak Pan by się zwrócił do siebie na moim miejscu?

Wszechświatowy Intelkt (Bóg): Z tym, że nikt nie wie, kim i czym jestem, nie ma tak źle - wielu ludzi zaczyna pomału postrzegać mnie uczciwie i przejrzyście - niemal każdy myśliciel na tym świecie opisując mnie, miał w jakiejś części rację, niektórzy dość dobrze opisywali mnie, jako MNIE. Jednak dopiero niedawno ktoś ze świata nauki opisał mnie dosyć szczegółowo i na tym etapie poznania, na którym jest ludzkość - to wystarczy. A co do obciachu przed Czytelnikami - martwisz się bardziej o siebie, niż o poznanie prawdy na mój temat?

 Pewnego razu postanowił Bóg odwiedzić ziemię
i wysłał anioła by zbadał sytuację przed Jego wizytą.

Anioł wrócił z raportem:

- Wielu ludzi nie ma co jeść, dla wielu a nich brakuje też pracy.

I rzekł Bóg:

*- W takim razie wcielę się w jedzenie dla głodnych
i w pracę dla bezrobotnych.*

D.M.: (zawstydzony): To dlatego, że nie wiem jak i o co pytać Jedyne o Prawdę absolutną. Przecież o to chodzi, aby Czytelnicy, którzy będą czytać ten wywiad, zrozumieli bardziej Ciebie - mam nadzieję, że możemy przejść na Ty?

Bóg: Oczywiście, będzie mi miło w stosunku do Ciebie tak samo, ile Ty wykrzesasz z siebie przyjemności i radości wobec mnie. A poza tym, nie martw się o to, że ktoś nie zrozumie - rozumieją Ci, którzy mają zrozumieć. Kijem rzeki nie zawrócisz. Motyką nie przesuniesz Słońca - a Ludzi, moich najukochańszych istot na siłę nie przekonasz. Jedynie siła rozumu połączona z miłością da prawidłową odpowiedź. Nigdy zaś każda z tych osobno - tylko razem. Jeśli miłość - to wlot, który jest motywatorem, to rozum i nauka, to wylot, który daje odpowiedź. Niestety, ludzie podzielili się na dwie strony, z których jedna (religie), próbuje tą samą stroną (miłość i wiara) wypchnąć odpowiedź. To, co ludzie rozumieją pod pojęciem nauki zaś, stara się otrzymać odpowiedź też tylko jedną stroną, tyle, że tą związaną z rozumem i poznaniem.

D.M.: Uff...sama Twoja odpowiedź rodzi znowu dziesiątki pytań, nie wiem od czego zacząć...

Bóg: (uśmiechając się) Jakoś czas mnie nigdzie nie goni...

D.M.: No właśnie - Ciebie nie - ale mnie tak.

Bóg: Spokojnie, jeszcze nie raz się spotkamy - ale wtedy będziesz zadawał inne pytania.

D.M.: Bardziej mądre?

Bóg: Ciekawie wymyśliliście (ludzie) to słowo "mądre". Czy jesteś mądrzejszy od człowieka z dziczy? Czy aby nie polega to na zaawansowaniu wiedzy? Po prostu będziesz zadawał inne pytania, bardziej zaawansowane, moje odpowiedzi więc też będą inne.

D.M.: Właśnie, wróćmy do do pytań, bo znowu niejako potwierdzasz, że się spotkamy - to znaczy, że jednak reinkarnacja istnieje? Ale przecież niektóre religie odrzucają jej istnienie mówiąc wiernym, że istnieje tylko jedno życie.

Bóg: Nie masz pojęcia [szczerzy uśmiech] jak to pocieszenie wygląda, kiedy stoisz sobie w miejscu, jak ja i oglądasz, jak ludzie tłumaczą sobie nawzajem, jaki to ja jestem, albo nie jestem. Mówiąc szczerze: to jeden wielki dowcip i żart.

D.M.: No właśnie - jak to wygląda, kiedy My Ciebie opisujemy z Twojej perspektywy? Co widzisz, jak to bardzo jest odległe od prawdy?

Bóg: Cóż, wyobraź sobie, że na dziedzińcu średniowiecznego zamku stoi najnowszy model Mercedesa z zablokowanym hamulcem ręcznym. Teraz wyobraź sobie, że jest on unieruchomiony i wywołał panikę wśród ludzi, duchownych, nadwornych magów i samego króla, który zebrał samych najmądrzejszych mędrców z całego królestwa, którzy mają mu wytłumaczyć, czym jest ten diabelski wynalazek. Wyobrażasz sobie, jakie niestworzone rzeczy będą wymyślać ludzie, aby tylko przychlebić się królowi? Będą wymyślać do czego służy, będą fantazjować, z czego jest zbudowany. Owszem, gdyby hamulec nie był zaciągnięty i dało się ręcznie przesunąć samochód, ktoś w końcu by wpadł na porównanie, że ten "diabelski wynalazek" to taka nowoczesna karoca z zamorskich krajów. Każdy zaś podorabiałby swoje widzimisię i stworzyłyby się nawet kultury religijne skupione wokół samochodu.

D.M. Nie myślałem o tym w ten sposób. Skoro tak, pojawia się pytanie, kto jest najbliżej prawdy?

Bóg: A jaka jest szansa, że średniowieczni ludzie wpadną przypadkowo na prawidłowy wynik, że to coś, to samochód, który porusza się na zaawansowanych zasadach wybuchu paliwa w komorze tłoka, na wywołaniu iskry pomiędzy elektrodami świec itd?

D.M.: Chyba...żadna!

Bóg: Więc pomyśl sobie, że ja jestem nieogarnięcie bardziej skomplikowany i rozbudowany - a ludzie dla własnych celów próbują mnie zrobić takim, jakim nie jestem.

D.M.: To znaczy, że będziemy Cię badać nieskończenie długo, nieskończenie długo się Ciebie uczyć a nasza wiedza o Tobie będzie się rozwijać non stop?

Bóg: Dokładnie tak. A teraz mam dla Ciebie mały sprawdzian moich słów. Pomyśl dwoma kategoriami, o których mówiłem wcześniej: miłością i rozumem.

 Pewien słoń kąpał się spokojnie w sadzawce,
w środku dżungli, gdy podeszła do sadzawki mysz i zaczęła
nalegać,
by słoń wyszedł z wody.
- Nie chcę - rzekł słoń - jest mi tu dobrze i wypraszam sobie,
by mi przeszkadzano.
- Powtarzam, masz zaraz wyjść z wody! - powiedziała mysz.
- A dlaczego? - zapytał słoń.
- Powiem ci dopiero, gdy wyjdiesz z sadzawki - odpowiedziała

*mysz.
- W takim razie ani myślę wychodzić - rzekł słoń.
Wreszcie jednak to zrobił. Wyszedł ciężko z wody, stanął przed
myszą,
i rzekł:
- No dobrze, dlaczego chciałaś, abym wyszedł z wody?
- Żeby sprawdzić, czy nie założyłeś moich kąpielówek -
odpowiedziała mysz.
Jest nieskończenie łatwiej słoniowi założyć kąpielówki myszy, niż
Bogu zmienić się w naszych szkolnych pojęciach o Nim.*

D.M.: No to będzie obciach - aż się boję - bo to przecież sam TY zadajesz pytanie.

Bóg: Od początku widzę, że jesteś spięty, a Twój umysł wyćwiczony jest do tego, aby ciągle myśleć i przejmować się tymi, którzy Cię wyśmiewają i potępiają za poglądy. Ciągłe boisz się, że jak zbyt głęboko pomyślisz, albo powiesz coś, co jest kompletnie nieakceptowalne przez ogół - ludzie Cię odrzucą, opuszczą - dlatego jesteś zachowawczy, masz zablokowany umysł, aby kompletnie się nie zbłąźnić - lub bardziej poprawnie: aby inni nie powiedzieli Ci, że jesteś głupcem lub błaznem. Po prostu masz uruchomiony silnik na wysokie obroty - a jednocześnie zaciągnięty hamulec ręczny, który Cię wyniszcza - wyniszcza Twoje człowieczeństwo i boskość jednocześnie, wyniszcza Twój pokład intelektualny i potencjał, który w Tobie tkwi.

D.M.: W życiu jeszcze nikt w tak krótkim zdaniu nie podsumował tak dobitnie i celnie moich myśli i tego, co robię od kilku lat. Wstyd mi. Ale po prostu boję otworzyć na pełny wydatek, bo tylko to, co robię już jest postrzegane delikatnie mówiąc "negatywnie". Że opluwanie i wyzywanie od kretynów i dziwaków przylgnie do mnie. Tylu już zniszczono. Mnie i Nas też się niszczy. Przecież wiesz, że mieszkam na wsi, konserwatywni rodzice, społeczeństwo - ale poza tym - oni nie chcą się zmieniać.

Bóg: Nagrodę otrzymują najwytrwalsi. Widziałeś już jakiegoś sportowca, który otrzymałby złoty medal nie dojechawszy do mety?

D.M.: ...

Bóg: Zadaję więc Ci to pytanie, które przeegzaminuje moje powyższe słowa: Mówiłem o tym, co powinno wlatywać w Ciebie - czyli uczucia, miłość, wierność, rzetelność, dobroć - czy uznajesz, że stworzyłem człowieka z wiedzy, logiki - lecz przecież też z miłości?

D.M.: Tak.

Bóg: Mamy więc wlot - miłość. Pytam więc Ciebie - w jaki sposób najdoskonalsza z istot, mogłaby dać szansę Człowiekowi do nieustannego ulepszania samego siebie, otaczającego świata? A jeśli to Ty upadniesz? Jeśli to Ty będziesz zły, okrutny, mściwy - gdybyś miał świadomość, że jest szansa poprawy - chciałbyś mieć taką możliwość?

D.M.: Pewnie!

Bóg: Teraz więc druga część czyli wylot - nauka, świadomość, logika, wiedza. Czy zablokowanie możliwości poprawy poprzez absolutną śmierć to wyraz miłości, czy krótkowzroczności?

D.M.: A więc to takie proste? Reinkarnacja? Odradzanie się w nowym ciele, aby stale ulepszać samego siebie, aby coraz to bardziej rozumieć wszechświat, naszą rolę we wszechświecie, Twoją rolę w kreowaniu wszechrzeczy i wszechmyśli?

Bóg: Proste? To jest bardziej skomplikowane, niż Ci się wydaje. A jednocześnie tak proste, jak powiedziałeś.

Bóg: Jesteś przekonany o mojej absolutnej, uniwersalnej sprawiedliwości wobec wszystkich istot we wszechświecie?

D.M.: O tak! Tego jestem pewien.

Bóg: Więc ci, którzy nie są, niech spróbują wymyślić lepszy sposób poznawania wszechświata, aniżeli poprzez istnienie Karmy, Prawa Bumerangu, czyli odpowiedzialności za każde uczucie, które się wywołuje u innych i poprzez ponowne narodziny w nowym ciele, abyś mógł poprzez wieki poznać jak to jest być kobietą i mężczyzną, kaleką i biednym, bogatym i nadętym. Ciekawe jak by przeciwnicy mojego jestestwa wymyślili lepsze prawa, niż ja dotychczas. Reinkarnacja to olbrzymia szansa dla Człowieka - a przede wszystkim - kiedyś przecież mordercy, którzy spokojnie umarli w więzieniu, muszą otrzymać zwrot swoich uczuć i działań - pomyśl głęboko: gdyby nie reinkarnacja - nie istniałaby jedna z fundamentalnych moich zasad, w którą wierzy większość ludzi: sprawiedliwość.

D.M.: Ja to rozumiem. Ale co zrobić z tymi, którzy nadal wierzą w boskie przebaczenie - w niebo i piekło? Oni też chcą poznać prawdę i oni też myślą, że to oni mają rację. Jak więc ich przekonać do swoich racji?

Bóg: Gdzieś tam jest pewien punkt, w którym okaże się, kto ma rację - nie możesz robić nic na siłę. Jeśli ktoś nie dorósł do tak prostej prawdy - musisz go zostawić w spokoju. Ale żyj z nim zgodnie, obok - niczym się od siebie nie różnicie. Masz za złe to, że inni nie są na tym punkcie poznania co Ty teraz?

D.M.: Szczerze to trochę tak.

Bóg: Popraw się - zapominasz, że jestem Tobą i w Tobie i wiem, co myślisz.

D.M.: No dobra: mam za złe! Bo to mnie blokuje, bo uniemożliwia rozwój, bo ogranicza mnie. Bo nie wiem, jak ich przekonać! Nie znam metody, sposobu.

Bóg: A widzisz. To jest problem. Nie znasz sposobu. Więc go szukaj. Szukaj narzędzi. Są nieograniczone.

D.M.: To mi pomóż. Ile można? To walka z wiatrakami.

Bóg: Z wiatrakami? A jednak Ty dałeś się przekonać. A może chcesz, aby Ci pokazać w tej chwili, jakie miałeś poglądy parę wieków i wcieleń temu? Kim byłeś i w co wierzyłeś?

D.M.: Nie, dziękuję. Chyba wiem, co sugerujesz. Po prostu mógłbym się okazać zaściankowym durniem dokładnie takim, jacy mnie teraz czasem doprowadzają do szału...

Bóg: Ponieważ nie zechciałeś, bym ci pokazał - nie odpowiem dokładnie. Ale sam siebie naprowadziłeś na poprawny tok myślenia.

D.M.: A właśnie, dlaczego nie pamiętamy swoich poprzednich wcieleń? Przecież to by załatwiło sprawę - ludzie od razu wiedzieliby, kim byli i co zrobili źle - o ile świat byłby szczęśliwszy.

Bóg: A gdyby dziecko od razu rodziło się ze świadomością, że ogień parzy, to czy nauczyłoby się czegokolwiek? Odpowiedź na to pytanie znasz - bo widzę ją w Tobie. Ale ludzie, którzy będą to czytać, nie powinni jej poznać od razu. Nie świadomość reinkarnacji to bardzo ważny i celowy hamulec nałożony na ludzkość. Znasz odpowiedź, dlaczego. Jest prosta.

D.M.: Znowu się zawstydzilem z tym "popraw się". Jesteś Bogiem - znasz więc mnie na wylot - dlaczego powiedziałeś, bym poprawił swoją wypowiedź? Poprzednia była bardziej delikatna.

Bóg: Abyś nie był obłudny wobec samego siebie. Jeśli jesteś obłudny wobec ludzi - popełniasz ciężkie wykroczenie przeciwko moim Prawom, które kreuję. Kiedy jesteś obłudny wobec siebie - jesteś chodzącym trupem. Kiedy mijasz beczkę z szambem nie mówisz "ale przykry zapach" tylko "paskudny fetor, smród". Nazywanie rzeczy po imieniu uwalnia Twoją duszę - i to jest jedną z części Twojego hamulca. Tam gdzie musisz być twardy, bądź twardy. Tam, gdzie łagodny, bądź łagodny. Nie zamieniaj tych pojęć i nie rozmazuj rzeczywistości. Nie naginaj ani w jedną ani w drugą stronę.

D.M.: W życiu napotykamy tyle przeciwności. Musimy się dostosowywać do otoczenia, kultury - żeby aby nie narazić się komuś, żeby było poprawnie politycznie, kulturowo. To dlatego nie możemy wyrażać swoich myśli tak, jak chcemy.

Bóg: Nikt nie powiedział, że będzie łatwo. Skoro już wiesz i uznajesz, że jestem wszystkim we wszystkim i to ja stworzyłem wszechświat oraz wszelkie prawa nim rządzące - i skoro przyjmujesz, że jestem nieogarnięty i niesłychanie skomplikowany - to w jaki sposób stworzyć tak nieogarnięty świat, skomplikowany w prosty sposób? Tak samo, jak nie da się zbudować z klocków Lego bardzo skomplikowanych rzeczy - a jedynie modele symbolicznie je oddające - tak i ja, musiałem po kolei wymyślać jak i co ma działać - ale ludzie nawykli do lenistwa intelektualnego, wolą przyjmować mnie, to jaki jestem, na wiarę przekazywaną im przez rodziców, nie próbując badać, czy faktycznie tak jest, jak oni mówią. Nawet się nad tym nie zastanawiają. Bez skrzywienia przyjmują wszelkie praktyki religijne, spojrzenie na świat, poglądy, załasnając swoje lenistwo wyrażeniem: "bo moi rodzice też tak wierzyli, to tak musi być".

D.M.: Prosty? Przecież wszystko jest tak niesłychanie skomplikowane w swojej prostocie. Prawie wszystkie ludy, które żyły w niewiedzy o swoim wzajemnym istnieniu stwierdzają na jakimś poziomie te same rzeczy, opis życia, wszechświata. A wielcy ludzie, którzy bardziej rozumieli istotę życia i człowieka, niemal zawsze zwracali się do prostoty, prostoduszności, prostego rozstrzygania sporów, problemów. Jak chociażby Jezus.

Bóg: A komputer? Robi tak niesłychanie skomplikowane rzeczy: rysuje, oblicza, drukuje, przechowuje dane. Można na nim robić bardzo złożone rzeczy - a stworzony jest za pomocą zera i jedynki. Braku sygnału lub jego występowaniu. I popatrz: nawet tak skomplikowany proces, który jeszcze sto lat temu wydawał się niemożliwy do wyobrażenia przez ludzi - jak zapisanie moich słów na tym komputerze jest uzyskane tylko za pomocą tak prostych rzeczy: 0 i 1. Niewyobrażalne skomplikowanie - w wyobrażalnej, bo mierzalnej prostocie. I taki jestem.

D.M.: Wielu przede mną i wielu po mnie będzie Cię badać, myśleć o Tobie - a efekt końcowy będzie taki sam: "jedno wiem, że nic nie wiem". Po prostu to, co stworzyłeś - życie i wszechświat działa tak prosto - a jest tak skomplikowane, że kiedy już się myślało, że się dużo wie - okazuje się, że jesteśmy pyłkiem przy Tobie.

Bóg: Stworzyłem narzędzia, aby badać wszystko. Zarówno i Ty i inni - po prostu nie doszliście jeszcze do poznania tych narzędzi. Wiedza jest kluczem.

D.M.: A mówią, że wiara!?

Bóg: Stworzyłem wszystko. Od atomu, po ich zachowanie, ludzi, zwierzęta, intelekt. Celem człowieka jest poznawanie tego wszystkiego i stopniowe rozumienie siebie i wszechświata. Nauka, jest kluczem. Ale bez wiary, nie ma nauki. Są ludzie, którzy uparcie twierdzą, że bez wiary, a tylko za pomocą wiedzy ogarną wszechświat. A ja specjalnie tak stworzyłem wszechświat, aby istniał wlot i wylot, o których wcześniej wspominałem. Czasem smutno się uśmiecham widząc, jak naukowcy to tak naprawdę ludzie wierzący - i to jeszcze bardziej niż fanatycy religijni. Przecież zabierając się do nieznanego doświadczenia oni nie wiedzą, tylko wierzą, że ich badanie da wynik. Czy wynalazca prądu wiedział, że on istnieje? Czy wynalazca samochodu wiedział, że to będzie jeździć? On wierzył, że jego wiedza da coś ludzkości.

D.M.: To Bóg się smuci?

Bóg: Patrzę poprzez wszystkie serca - i wesołe i smutne. W końcu to ja stworzyłem te uczucia i prawa nimi rządzące.

D.M.: Ale naukowcy i wierzący nawzajem się zwalczają! Jedni wykpiwają drugich - albo negują potrzebę ich istnienia.

Bóg: Głupców też ja stworzyłem. Gdyby ich nie było - jak mógłby istnieć stan "poprawnego myślenia" gdyby nie głupota? Raz jeszcze z całą mocą powtarzam: odkurzacz musi mieć wlot i wylot, aby działać. Aby ktoś miał rację - ktoś musi jej nie mieć.

D.M.: Czyli to o to chodzi? Znaczy, że cały wszechświat opiera się na założeniu, że muszą istnieć dwa przeciwległe bieguny, aby mogły istnieć nieskończenie - czyli gonić króliczka, ale go nie złapać?

Bóg: Kiedy Kopernik mówił, że Ziemia kręci się wokół Słońca - istniały dwa poglądy. Jeden zgadzający się z nim, drugi przeciwny. Do pewnego momentu siły te się ścierały - a w końcu prawda wygrała. Tak samo jest ze wszystkim. Dzisiaj są siły ścierające się o pochodzenie człowieka. Jedni mówią, że od małpy, drudzy, że ode mnie. Kiedyś prawda wygra i będzie bezsporna. Ale ludzie sami muszą dojść do tego, kto ma rację. Kiedyś też znowu powstanie podział w jakiejś innej sprawie. I tak dalej.

D.M.: Niekończąca się opowieść?

Bóg: Oczywiście, że nie. Po przekroczeniu pewnych wartości poznawczych ludzie rozumieją, jak bardzo sobie są wzajemnie potrzebni. I ci z poglądem naukowym i ateistycznym. I ci z poglądem wiary. Kiedy zaś rozumieją, że wspólnie się uzupełniają - a żaden z nich nie ma absolutnej racji - zaczną działać razem.

D.M.: Pokój najbardziej antagonistycznie nastawionych wartości? Trudno mi to sobie wyobrazić.

Bóg: Tak samo trudno im zrozumieć to, co Ty już rozumiesz i dziesiątki tysięcy na świecie.

D.M.: Poczulem się wyróżniony.

Bóg: Ci, którzy rozumieją więcej mają nałożony obowiązek i ciężar tłumaczenia tego co rozumieją - innym.

D.M.: Coś jak balast? A nawet można powiedzieć kara?

Bóg: Tak właśnie myślisz. Myślisz, że to, co robisz to ciężar, ponieważ czujesz, że społeczeństwo zbyt wolno chce badać wszechświat, prawdę, historię, siebie. A nie możesz pomyśleć, że po prostu to są nowe możliwości, a nie balast?

D.M.: Dlaczego więc tak odczuwam?

Bóg: Człowiek, który posiadał jakąkolwiek wiedzę, ma obowiązek się nią dzielić po to, aby człowiek i wszechświat się rozwijał. Dlatego też zbliża się czas surowych kar, na które ludzie zapracowali przez swoją gnuśność, pychę oraz zbrodnie, które popełniacie na sobie.

D.M.: Gdybym nie miał elementarnej wiedzy o Tobie powiedziałbym, że Bóg się wkurzył i ześle ciężkie czasy na ludzi.

Bóg: Ale ponieważ poznałeś nieskończenie mały fragment mnie wiesz, że nie ma lepszej idei niż to, że kary, ból, zło są najlepszym napędem człowieka ku dobru. Ponieważ zorientowałem się, że ludzie nie wyciągają wniosków z wojen, mordów, zła - musiałem zaprogramować wszechświat tak, aby ludzie za dobro byli wynagradzani - za zło karani. Jednak ostatnio dochodzi do tego, że ludzie nawet za dobro karzą siebie wzajemnie.

D.M.: Wiele jest przekonanych, że będzie III wojna światowa. Ja również. Czy jest możliwość aby jej uniknąć?

Bóg: Jest taka możliwość. Ale ludzkość z niej nie skorzysta. Nie da się bowiem zmienić w ciągu krótkiego okresu mentalności miliardów ludzi. Jedne narody opanowały niemal cały świat. Ludzie podzielili się, bo chcą więcej i więcej. Fałszywa doktryna posiadania pieniądza - jak dobro mogłoby być nagrodą, jeśli nie byłoby zła?

D.M.: Ludzie przedstawiają Ciebie jako tylko miłosiernego, dobrotliwego, wybaczącego - nie jestem więc zdziwiony, że tylu czuje opór przed prawdą, że to Ty stworzyłeś zło - a więc wszystkie rzeczy, które są po stronie negatywnego - i wszystkie rzeczy po stronie pozytywnego.

Bóg: I nie zmienisz też na siłę tych, którzy nie chcą się zmieniać. Sami muszą dojrzeć.

D.M.: Zapowiedź III wojny bardzo mnie zasmuca. Wszelkie znaki polityczne wskazują, że może nadejść dość prędko.

Bóg: To ludzie w domach, miastach i wsiach muszą zmieniać polityków i władców. A nie władza ludzi, jak dzieje się dotychczas. Systemy reżymowe jak komunizm, faszyzm, liberalizm - to bardzo dobra lekcja dla ludzkości. A jednak ci, którzy żyli w tych systemach i którzy czerpali z nich korzyści - będą zawsze przeciw prawdzie.

D.M.: Co nam da III wojna? Znowu mordy, gwałty, tortury, głód, odczłowieczenie.

Bóg: Cierpienie to jeden z moich najlepszych stymulatorów dobra. Aby całkowicie odrzucić zło, ludzie

muszą wycierpieć odpowiednie wartości negatywnych rzeczy. Wojna zaś to najstraszliwsza rzecz, jaka istnieje we wszechświecie - oczywiście obojętnie jaka wojna, na jakim etapie, na jakim zaawansowaniu technicznym. Dopóki ludzie będą wybierać na rządzących ludzi złych - dopóty będą wojny. Ludzie stanowią naturalną bramę - mogą albo przepuszczać zło i w efekcie być przez zło dotykany - albo szczelnie zablokować to i dać odpór. Ledwie 70 lat po wojnie a ludzie zapomnieli czym jest wojna. Chciwość pieniądza. Zbrojenia.

D.M.: Zrozumiałem. Chciałbym Cię zapytać o energię.

Bóg: Cieszę się bardzo, że o to pytasz. Słucham i jestem.

D.M.: Tylu ludzi wynalazło urządzenia darmowej energii - a naukowcy i ludzie, którzy ślepo wierzą tym naukowcom odrzucają możliwość ich istnienia.

Bóg: Energia jest wszędzie - w całym wszechświecie za darmo. Nikt nie może uciskać drugiego człowieka, aby ją wykorzystywać rozprzestrzeniać. Ja jestem Energią i Twórcą. Po prostu aby wykorzystać mnie dla własnych celów - ludzie popełniają zbrodnie. Szejkowo arabscy, państwa z dostępem do ropy, gazu - czyli do życia na wyższym standardzie oraz Izrael kontrolujący 3/4 światowych zasobów handlują tym, co im dałem dla czynienia zła. Więc nałożyłem na wszechświat blokadę, której nie da się przekroczyć, nie dążąc ku dobroci. To lekcja, jakiej mnie nauczyliście. Wy - moje najcudowniejsze istoty. Dostęp do nieograniczonej energii musi mieć i Dominik i Kali z Afryki. Wszyscy za darmo! A ludzie aby dysponować to, co ja im dałem oszukują się wzajemnie.

D.M.: Najcudowniejsze? Naukowcy podeptali i zniszczyli tylu cudownych twórców maszyn, urządzeń, które mogły dostarczać energię za darmo. Przed wiekami księża katoliccy mordowali ludzi za poglądy. To oni narzucali, w co można wierzyć a w co nie. Dzisiaj jest to samo. Powiedz o free energy - a zostaniesz wyśmiany.



*Pewien uczony człowiek poszedł do Buddy i rzekł:
- Sprawy, o których nauczałeś, panie, nie znajdują się w
Świętych Pismach.*

- W takim razie, ty je tam umieść - odparł Budda.

Po chwili zakłopotania człowiek mówił dalej:

*- Czy pozwolisz zauważyć panie, że pewne sprawy, których obecnie
nauczasz są wręcz sprzeczne ze Świętymi Pismami?*

- W takim razie popraw Pisma - odpowiedział Budda.

*Naukowcy dogmatycznie wierzą we wszelkie pisma, które przed nimi
napisali inni naukowcy, nie dopuszczając do siebie myśli, że można
"poprawić pisma". Owe święte pisma to nie tylko pisma religijne. To
przede wszystkim pisma "naukowe".*

Kościół posiada dogmat o nieomyślności papieża.

Nauka posiada dogmat o nieomyślności naukowców [szczególnie zaś nie dopuszczają do siebie myśli, że mylą się w podstawowych prawdach o wszechświecie]

Bóg zaś posiada dogmat o nieomyślności Boga, który obala powyższe obydwie.

Bóg: Dlatego nałożyłem blokadę na twórców tych idei tak, aby nie powtórzyło się to, co z ropą, gazem, drewnem i innymi surowcami nieczystych energii.

D.M.: Nieczystych?

Bóg: Takich, które po przetworzeniu zostawiają negatywne elementy w przyrodzie.

D.M.: Acha! A te czyste?

Bóg: Opozycja powyższego. Takie, które nie pozostawiają negatywnych zjawisk. Należą do nich urządzenia bezpośrednio przetwarzające energię na pracę. Czy to urządzenia darmowej energii działające na zasadzie zamiany ciepła w prąd - czy też magnetyzmu.

D.M.: Jakie są więc te blokady?

Bóg: Doszedłem do wniosku, że aby ludzkość mogła sobie zapracować na świat bez wojen i zła - musi skonstruować urządzenia darmowej energii - wtedy nikt nie będzie nikogo uciskał, bo każdy wytworzy takie urządzenia bardzo tanim kosztem. Państwa nie będą się rozwijać militarnie - bo wszyscy będą mieli dostęp do potężnej energii. Dlatego też łatwiej jest narzucić na naukowców parawan ciemnoty tak, aby oni odmawiali możliwości istnienia takich urządzeń. Politycy słuchają swoich naukowców - ci zaś wmawiają wszystkim, że nie da się zbudować tego, czego oni sami nie umieją.

D.M.: Bo wtedy zło i przepaść bogatych nad ubogimi byłaby skończona. Każdy żyłby na podobnym poziomie. Skończyłyby się dominacje złych, bogatych ludzi, nad biednymi - musieliby pracować tak, jak każdy. Jestem przekonany, że politycy o tym doskonale wiedzą - dlatego może nawet wiedząc o istnieniu tych urządzeń, sami je wytłumiają.

Bóg: Doskonale. Teraz wiesz, dlaczego niemal każda wielka pozytywna idea wyszła od prostego ludu. Pierwszą blokadą nałożoną przeze mnie na darmową energię i jej zbudowanie, jest to, że ten, kto chce zbudować takie urządzenie musi mieć absolutnie czyste serce, nie przyprószone najmniejszym pyłkiem fałszu i obłudy. Nie może robić czegoś dla chęci zysku. Tylko w celu wyzwolenia ludzkości. Musi to zrobić także - i to druga blokada - w odpowiedni sposób. Musi udostępnić wszystkim zainteresowanym szczegóły konstrukcji tego urządzenia i nie może zataić niczego, co jest mu znane. Teraz już wiesz, dlaczego wszyscy konstruktorzy urządzeń darmowej energii nie zdołali przekazać ich konstrukcji ludzkości? Nie dlatego, że byli żądni zysku. Lecz dlatego, że popełnili błąd ukrycia swoich wysiłków.

D.M.: Czy ja dobrze słyszę? Podales na tacy rozwiązanie problemu zła i zwycięstwa dobra nad złem? Absolutnego zwycięstwa? Gdyby więc jakiś anonimowy konstruktor zapoznawał z tym, co osiągnął, swoich uczniów i innych ludzi - ludzkość mogłaby się w przeciągu niecałego roku, dwóch wyzwolić od morderczych ideologii, wojen? Przecież każdy miałby wówczas w swoim domu

niewyczerpalne źródła energii i byłby niezależny od państw, polityków i pieniądza? Przecież ludzie, którzy to przeczytają krzykną: utopia! To niemożliwe!

Bóg: Co jest niemożliwe? Nie ma rzeczy niemożliwych. Jedynie pojmowanie jest skończone. Tak, to, co powiedziałeś, to rozwiązanie głównych problemów ludzkości. Musi się narodzić ktoś, kto zbuduje te urządzenia i w przeciągu krótkiego czasu udostępni je ludziom. Pamiętaj jednak, że to tylko główne ścieżki - a po drodze odkryjecie jeszcze więcej innych rzeczy, problemów, ale też możliwości. Jak wiesz, aby zrobić proste rzeczy - trzeba bardzo wielu przygotowań. Aby zrobić tak niesamowicie trudną rzecz, jaką są urządzenia darmowej energii - potrzeba nakładu pracy wielu ludzi, którzy je rozpropagują błyskawicznie. Podsunąłem Wam internet - to Wasz potężny oręż - armia komputerów i ludzi. Był na ziemi zbrodniarz, Adolf Hitler, który wymyślił metodę opanowania podbijanych ziem - Blitzkrieg. Wojna błyskawiczna. W ciągu 6 lat postawił gospodarkę z upadłej na pierwszą gospodarkę świata. A w ciągu 4 lat zdobył 3/4 Europy, co przeraziło świat. Niech teraz tamto zło zostanie przekute i przekonwertowane w dobro. Teraz WY - wynalazcy, konstruktorzy, wiedzący, poszukujący - musicie szukać rozwiązań urządzeń darmowej energii - i natychmiast po jej wynalezieniu wszyscy przeprowadźcie wojnę błyskawiczną! Błyskawiczną wojnę informacyjną. Zbombardujcie danymi technicznymi wszystkie strony, jakie tylko posiadacie, wszystkie fora dyskusyjne, jakie macie. Jednym słowem każdy z Was tam, gdzie tylko się da. Wszędzie. Wtedy żadne Państwo, politycy, nikt Wam nie zagrozi - nie zdążą zablokować i zamordować wszystkich. Jeśli będziecie się ociągać - wykończą Was po kolei, w zarodku. Zapamiętaj więc: niech zło zostanie przekute w dobro.

D.M.: Oto przepis na zwycięstwo?!

Bóg: Musicie się spieszyć - bo już są przymiarki do kontrolowania internetu przez megakorporacje - te zaś są w szponach zła - albo dostaną się pod ich szpony. Wtedy na nic zda się internet, jeśli informacje będą kontrolowane.

D.M.: Czyli los nie jest przesądzony? Mamy szansę?

Bóg: Los nigdy nie jest przesądzony - chociaż ja znam jego wynik.

D.M.: Jak to pojąć? Nie jest przesądzony - a jednak znasz wynik, czyli już wiesz, co się stanie. To nie do pojęcia dla mnie.

Bóg: Głupcze! Pięset lat temu wyśmiewano Da Vinci'ego, bo chciał zrobić lotnię. Sto lat temu nie pomyślałbyś, że ludzie będą latać samolotami, pracować na komputerach - co więc jest nie do pojęcia? Nie widzisz, że to jest właśnie misterium, tajemnica, której odkrywanie jest fascynujące? Jeszcze wielu spraw nie rozumiesz. Dopiero je pojmiesz w przyszłych wcieleniach.

D.M.: Surowa ocena - ale nie wyczuwam w Tobie złości do mnie.

Bóg: Bo nie jestem ani zły ani szczęśliwy. Wiem, co ma być. Jak mogę być zły na głupotę, zło, wojny i niesprawiedliwość? Przecież to ja je stworzyłem do stymulowania wartości człowieka i tworzenia lepszego, głębszego wszechświata. Najprostsze prawdy zawsze okazują się trafne, a wszystko co błędne obrasta komplikacjami.

D.M.: Martwi mnie moja niemoc w obronie o dobre imię Jana Pajaka. Nie wiem, co zrobić, aby oczyszczać internet z fekalii, które opluwają i smrodzą na nasz temat: totalizmu, ufo, magnokraftu, etc.

Bóg: Odwieczna walka dobra ze złem. Chcę Ci tylko przypomnieć, że każde pokolenie, stulecie, wykpiwało i wyśmiewało swoich geniuszy - a prawda i historia pokazały swoją moc po latach. Zawsze to oni mieli rację, nieprawdą?

D.M.: Przepraszam, ale ja wysiadam. Jestem bezsilny. Nic nie umiem w tej sprawie zrobić. A grupa złych ludzi, kpiarzy i cyników rządzi światem i umysłami miliardów. Jest nas za mało, aby się obronić.

Bóg: Bóg pomaga tym, którzy chcą pomagać sobie. Musi po Waszej stronie stanąć odpowiednia ilość ludzi i dać odpór złu - jak to było za każdym razem w historii.

D.M.: Przepraszam po raz drugi - ale nie mam najmniejszej ochoty jak każde pokolenie umrzeć, ze swoim zbrukanym imieniem i obrzuconych paszтетem imieniem ludzi, którzy okazali się wybitni. Jestem o to wściekły, że do tego dopuszczasz. Że nie dajesz dobru takiego oręża i siły, jak złu. A nawet jeśli dajesz, to po naszej stronie nie stoi mniej więcej tyle samo ludzi. Garstka przeciwko milionom ociemniałych z zawiści i głupoty naukowców, którzy mają dostęp do praktycznie nieograniczonych środków i możliwości? Którzy co roku wypuszczają ze swoich fabryk ignorancji, zwanych uniwersytetami 99,9% żołnierzy, którzy z wielkimi potencjałami, stają w końcu po stronie zła?

Bóg: Dla Ciebie to ma znaczenie, bo nie rozumiesz mojego planu, który kryję w tym sposobie manipulowania jedną grupą ludzi nad drugimi - ale dla mnie nie ma. Odpowiem więc tak: a jakie ma to znaczenie, że oni są przeciwko darmowej energii, że patrzą a nie widzą oczywistych prawd, że religie zakłamują rzeczywistość? I tak kiedyś wszyscy dojdą do jednego wniosku i punktu. Na końcu zawsze jestem Ja. Tyle, że Oni tego nie widzą - chociaż dałem im wszelkie podstawy do tego, aby widzieć to, co inni. Musi zaistnieć odpowiednia ilość przeciwności - aby kiedyś ludzie mogli wyciągnąć odpowiednie wnioski.

D.M.: Czy to oznacza, że kiedy w przyszłości ludzie przyznają rację Janowi Pająkowi, a nauka będzie musiała przeprosić za swoje samouwielbienie i gnuśność oraz wielowiekowe mordowanie prawdy tak samo, jak religie i ich przywódcy będą musieli niepysznie przeprosić ludzi za fałszowanie Twojego obrazu - to ludzie na zawsze będą już zjednoczeni i nie będzie podziału na tych, którzy w Ciebie wierzą i na tych, którzy odmawiają Twojego istnienia?

Bóg: Kiedy naukowcy i religie - znaczy ludzie przyznają rację, że się mylili - a poprawny i słuszny kierunek, reprezentowany przez wielu ludzi był prawdziwy - na długi okres czasu będą razem. Jednak kiedyś znowu pycha i obłuda zajmie ludzkie umysły. Będzie bowiem okres tak niewyobrażalnej ekspansji wiedzy i nauki - że naukowcy, po pierwszym długim okresie badania wszechświata, znowu poddadzą w wątpliwość moje istnienie, a ludzie będą mamieni przez nich nową ideologią, która będzie mówiła, że Boga nie ma - a istnieją tylko prawa wszechświata, które same się stworzyły. Będzie tak dlatego, że wiedza ludzi osiągnie niewyobrażalny poziom wobec dzisiejszego - kiedy naukowcy zaczną badać dziedziny, które podsunął im Jan Pająk, okaże się w którymś punkcie, że nie ma dowodów na moje istnienie.

”Uznawszy pewnego człowieka za zmarłego, przyjaciele ponieśli go, aby go pogrzebać. Kiedy trumna miała już zostać złożona do grobu, człowiek ożył nie wiadomo jak, i zaczął walić w pokrywę trumny.

Otwarto trumnę i człowiek się podniósł.

- Co robicie? - zapytał zebranych.

- Jestem żywy. Nie umarłem.

Jego słowa przyjęto z milczącym niedowierzaniem. Wreszcie jeden z żałobników powiedział:

- Przyjacielu, tak lekarze, jak i kapłani, poświadczyli, że umarłeś.

A więc umarłeś. Po czym na nowo zamknięto wieko trumny i pogrzebano go należycie.

Prawda dla ludzi nie jest ważna. Ważne, że jak naukowcy, lekarze, kapłani, uczeni, politycy stwierdzą, że słońce jest zimne - to ludzie im wierzą. A nawet pogrzebią żywcem człowieka, aby tylko nie wyszło na jaw, jakimi są ignorantami i durniami.

D.M.: Jak to możliwe, że skoro naukowcy zbadają i uznają, że jednak istniejesz i zaczną badać Ciebie oraz wynik Twojego istnienia - powrócą do ateizmu!?

Bóg: Ludzie mają wiele wad. Jedną z nich jest chętność i pycha. Znajdzie się po prostu ktoś taki, który stwierdzi, że pomimo całej wiedzy, którą zgromadzicie, a której sobie nie jesteście w stanie dzisiaj wyobrazić, podda w wątpliwość esencję Boga - a zacznie przekonywać, że skoro istnieją Prawa Wszechświata, to można je jakoś obejść - a więc nie otrzymywać kar za ich proste łamanie. I wielu im uwierzy. To będzie nowy początek końca ludzkości.

D.M.: Nowy? Czyli te cykle, które odradzają i niszczą istnieją też w odniesieniu do całego wszechświata?

Bóg: Tak. I za każdym razem tworzę nowszy, doskonalszy wszechświat.

D.M.: Wielu naukowców skłania się do teorii, że istnieje wiele wszechświatów jednocześnie.

Bóg (z uśmiechem): Nie nadążylibyśmy obrabiać tylu informacji. Skomplikowania wszechświata wystarczy na tylko jeden wszechświat. Dzisiaj nauka odrzuca poprawny Koncept Dipolarnej Grawitacji i zajmie im jeszcze mnóstwo czasu, nim się do tej prostej prawdy przekonają. Cóż dopiero mówić o kilkunastu, set czy tysiącach wszechświatów.

 *Nasruddin zarabiał na życie sprzedając jajka. Do jego sklepu weszła pewna osoba i rzekła mu:*

- Zgadnij, co trzymam w ręce?

- Naprowadź mnie jakoś - powiedział Nasruddin.

- Dam ci kilka wskazówek: ma kształt jajka i rozmiar jajka.

Wygląda jak jajko, smakuje jak jajko i pachnie jak jajko. W środku jest białe i żółte. Przed ugotowaniem jest płynne, po ugotowaniu twarde. Co więcej, zniosła je kura...

- Już wiem - powiedział Nasruddin - to jakiś rodzaj ciastek.

*Specjalista ma dar niedostrzegania oczywistości!
Najwyższy kapłan ma dar nie rozpoznania Mesjasza!
A naukowiec oprócz dwóch powyższych, ma dar tworzenia niezwykle uczonych bzdur na temat wszechświata i nauki, aby ludzie nie zobaczyli, że jest ignorantem.*

D.M.: Ale niektórzy ludzie, którzy wrócili do ciała po śmierci klinicznej z przeciw-świata mówili, że widzieli mnóstwo wszechświatów jednocześnie.

Bóg: Widzieli ten sam wszechświat w różnych wersjach. Przecież po mojej stronie, gdzie przechodzi dusza czas nie istnieje. Więc oni widzieli kolejne cykle rozwoju tego samego wszechświata. Coś jak z kalejdoskopem. Za każdym poruszeniem lunetki widzisz inny układ figur i symboli. Czy to oznacza, że masz tysiąc lunetek z kalejdoskopem?

D.M.: Nie...

Bóg: Więc widzisz to samo, ale w innym układzie. Za każdym razem zmienionym.

D.M.: A te zmiany wprowadzasz po to, aby...?

Bóg: Gdyby nie zmiany - byłbym automatem. Tylko automat może wykonywać dziesiątki tysięcy razy tę samą operację. Bo on nie potrzebuje nauki i rozszerzania swojej wiedzy. Istoty inteligentne za każdym razem trafiają na inne wydarzenia, układy. To ja wprowadziłem niejednoznaczności i różnorodność do wszechświata - bo tylko stykanie się różnego z różnym daje rozwój.

D.M.: Bo życie i wszechświat byłoby nudne?

Bóg: Ma to więcej znaczeń, odkryjecie je stopniowo. Ale tak, masz rację. Czy robot, który wykonuje tysiąc czynności tak samo jest fascynujący? Ileż razy można na niego patrzeć jak spawa w ten sam sposób ten sam spaw? Fascynująca jest jego budowa, ludzie, którzy wymyślili robota, zaprogramowali i zlecili wykonanie w ten sposób pracy. Ale samo wykonywanie czynności jest monotonne. Dlatego też od początku wszechświata do każdego elementu głównego, który buduje wszechświat zamontowana jest różnorodność, niejednorodność - gdyż jest ona kluczowym czynnikiem usprawniania wszechświata i mnie samego.

D.M.: Ale wielu twierdzi, że Ty wiesz wszystko i od zawsze tak samo.

Bóg: Gdybym od początku miał taką wiedzę, jak dziś - umiałbym stworzyć wszechświat oparty tylko na dobru. A skoro tak nie jest, widocznie i ja uczę się od tego, co stworzyłem. A swoją drogą - dlaczego ciągle przytaczasz słowa tych ignorantów, którzy nie widzą niczego poza czubkiem swojego nosa? Już kilkakrotnie mówisz: "mówią to, mówią tamto" - ale zawsze przytaczasz słowa przeciwników, ignorantów i wszystkich, którzy są uznani wśród ludzi jako mędrcy - a nimi nie są. To oni osiągnąwszy pewien rozwój zaprzestali się uczyć i osiedli na laurach stając się dyktatorami wiedzy i kierunku rozwoju ludzkości. Powinieneś też przytaczać myśli tych, którzy są wykpieni i odsunięci przez społeczeństwo - a także swoje myśli, bo bliżej prawdy jest ten, kto szuka niż ten, który stwierdził, że znalazł.

D.M.: No dobrze - ale co w takim razie, kiedy już znajdę odpowiedź? Kto ma rację?

Bóg: Wielu ludzi, myślicieli, tych, których społeczeństwo uważa za uczonych filozofów próbuje narzucić społeczeństwu pogląd, że obiektywna prawda nie istnieje, bo każdy patrzy na tę prawdę z różnych punktów widzenia. A prawda jest prosta i jasna jak światłość.

D.M.: Czyli jaka? Kto ma rację?

Bóg: Rację mają Ci, którzy pomimo pojęcia prawdy nadal twierdzą, że jej szukają, nie burząc po drodze niczego. Jeden z wybitnych ludzi, Jezus przecież jasno i wyraźnie odpowiedział ludziom, kto jest zły a kto dobry. Kto mówi prawdę, a kto nie. Wreszcie kto ma rację, a kto się myli. Przypomnę Ci jego słowa "po owocach działania poznacie Ich". "Dobre drzewo rodzi dobre owoce, złe drzewo rodzi złe owoce lub nie rodzi ich w ogóle".

D.M.: A jak patrzeć na teorie Jana Pajaka? Przecież one teoretycznie obalają obecne światopoglądy wielu ludzi. I naukowców, wskazując im, że są w błędzie. I religii - bo jasno i klarownie udowadniają one (teorie), że Ty niczego nie wybaczasz a za to stworzyłeś prawa, które wychodzą naprzeciw interesom duchowieństwa wszelkich kultów i religii a także wszelkich grup naukowych, oligarchów, polityków, etc.



Co wieczór, gry guru zasiadał do odprawiania nabożeństwa, laził tamtędy kot należący do aśramu, rozprasząc wiernych.

Dlatego guru polecił, by kota związywać podczas nabożeństwa. Długo po śmierci guru nadal związywano kota w czasie wieczornego nabożeństwa, a gdy kot w końcu umarł, sprowadzono do aśramu innego kota, aby móc go związywać w czasie wieczornego nabożeństwa.

Wieki później uczniowie guru pisali wielce uczone traktaty o istotnej roli kota w należyтым odprawianiu nabożeństwa.

[Newtonowi jabłko spadło na głowę i stało się dogmatem, że we wszechświecie istnieją tylko prawa, które Newton zauważył. I kot i jabłko były tylko wypadkowymi pewnych zdarzeń - a zostały przyjęte jako nieomyłne świętości i prawdy absolutne]

Bóg: Dajmy im czas. Uczniowie Jezusa też byli prześladowani - zresztą chrześcijaństwo jest do dzisiaj prześladowane - a walka dobra ze złem trwa już bardzo długo. Owoce pracy Jezusa też są niszczone. Ale kto chce, ten umie je wykorzystać. Tak samo będzie z Wami. Przed Janem Pajakiem było wielu niesłusznie odsądzanych od czci i wiary i po nim też będą. Przyjdą jeszcze więksi, lepsi, bardziej perfekcyjni - a ich teorie to wg tych, które dzisiaj są postrzegane przez ludzi jako nieprawdopodobne będą jeszcze bardziej nieprawdopodobne.

D.M.: Czyli zło potrzebuje dobra tak, jak dobro zła?

Bóg: Oczywiście. Z tą różnicą, że zło do funkcjonowania musi mieć dobro - i to jego odpowiednią ilość. Bo przecież ci źli muszą zerować na dobru, aby móc ich uciskać. Jeśli zła będzie zbyt dużo, to ci, którzy byli po stronie zła też zaczną się uciskać tak długo, aż w końcu ktoś z tych złych stanie się dobry. Bo kogo będą źli uciskać, jeśli pozbędą się zbyt wielu dobrych? Kto będzie dostarczał im energię do istnienia? Tak więc to w interesie zła leży istnienie dobra. I to zło musi się napracować, aby dobrze

balansować.

D.M.: Jestem zaskoczony!!! A dobro?

Bóg: A dobro nie ma tego mechanizmu. Rozlewanie dobra nie generuje zła i dobro nie wymaga do swojego istnienia zła.

D.M.: Więc po co stworzyłeś to zło?

Bóg: Aby ludzie poznali różnicę pomiędzy tymi odwrotnościami, aby się uczyli, aby doświadczyli zła i cierpienia. Aby wreszcie zapragnęli tylko tworzyć dobro. Kiedyś ludzie sami do tego dojrzej, że fajne i pożyteczne jest tylko tworzenie dobra. A poprzez wieki zła, wojen i cierpienia będą bardzo ostrożni w dokonywaniu wyborów, aby przypadkowo nie spowodować zła.

D.M.: A ateści? Oni przecież mówią, że nie istniejesz, bo nie ma na to dowodów.

Bóg: Musiałem stworzyć każdy pogląd we wszechświecie od takiej do innej skrajności. Również, aby ludziom dać wolną wolę, musiałem stworzyć wszechświat tak, aby moje istnienie było zakryte dla tych, którzy chcą, by mnie nie było.

D.M.: Znowu po to, abyśmy się ścierali poglądami?

Bóg: Perfekcyjnie. Pamiętaj, że ateści podnoszą poziom wiedzy i rozwój wszechświata. Religioniści zaś są wierzącymi, ale bez ateistów postęp byłby niemal zerowy. Ludzie, zamiast badać wszechświat, w tym i mnie oraz wszystko, co stworzyłem - biorą coś na wiarę. Gdyby od początku ludzkości istnieli tylko wierzący - dzisiaj siedzielibyście jeszcze w jaskiniach posługując się kamieniami. Szanuj więc ateistów, jako poszukujących prawdy z innej strony, niż Ty - bo przecież wiesz doskonale, że jesteście jednym i tym samym. Lecz wystrzegaj się poglądów pseudo ateistycznych, braku rzetelnego ateizmu.

D.M.: A jak to rozpoznać?

Bóg: Prawdziwy ateista stara się badać - on NIE neguje potrzeby istnienia wierzących - on neguje Mnie, jako wszechświatowy intelekt twierdząc, że wszystko stworzyło się samorzutnie - a mnie nie ma. I ma do tego prawo. Niech bada. Fałszywy ateista to taki, który pod rzekomy ateizm podpina inne ideologie, które brutalnie zwalczają inność. Fałszywy ateista posługuje się pseudo tolerancją. Krzyczy wokoło, jacy to wszyscy są nietolerancyjni dla dewiacji seksualnych, inności. Nakazuje i przymusza opresję psychologiczną, społeczną, medialną, że jeśli nie akceptujesz burzących naturalny porządek doktryn - to jesteś ksenofobem, nietolerancyjnym oszołomem oraz zaściankiem. W bardzo inteligentny sposób, ów fałszywy ateista gloryfikuje wszelkie dewiacyjne zachowania: od polityki, która uciska biednego a także, która dzieli ludzi - znacie owe doktryny doskonale w Polsce istniał przecież reżym komunistyczny - a po 89 roku reżym liberalny - a raczej to, czym liberalizm zrobiono aż po podsuwanie społeczeństwu rzekomo ateistycznego, ale wyuzdanego świata, w którym spoiwo, jakim jest rodzina, zostało skruszone. Przyjdą jeszcze bardziej opresyjne systemy. Dlatego też w prostych słowach możesz śmiało odróżnić prawdziwego ateistę od fałszywego. Prawdziwy ateista jest tolerancyjny dla odmienności. Fałszywy zarzucając innym nietolerancję nie pozwala innym mieć odrębnego zdania - sam więc jest nietolerancyjny. Rzuca się w oczy tutaj hipokryzja poglądu. Zwróć na to uwagę, przeglądając internet.

D.M.: Oczywiście zwrócę uwagę, powiedz więc proszę.

Bóg: Stworzyłem wszechświat tak, że nawet ludzie z przeciwległych biegunów, którzy nie uznają siebie wzajemnie, jak chociażby ateści i wierzący - mogą żyć obok siebie i rodzić wzajemnie dobre owoce. Jeśli któraś ze stron cierpi - to znaczy, że przeciwna jest fałszywa.

D.M.: Niezwykle sprytne! A więc wniosek z tego taki, że każdy system, który przyjmuje człowiek jako własne wartości nawet jeśli się od siebie drastycznie różnią kiedy jest dobry, rodzi dobre owoce?

Bóg: Oczywiście. Musiałem tak zrobić, ponieważ chciałem nadal zachować różnorodność ludzi i wymiany skomplikowanych poglądów. Mógłbym rzecz jasna, wycofać jedną ze stron - pozostawiając tylko jedną, właściwą. Tylko, że wszechświat, ludzie i wiedza stałyby w miejscu, bo nie byłoby wolnej woli i wymiany relacji.

D.M.: Czyli ateizm jest w dzisiejszym punkcie wszechświata bardzo potrzebny? Bo on stymuluje ludzi do poszukiwania?

Bóg: Zgadza się. Ludzie przyjmujący wszystko na wiarę "bo tak chce Bóg", "bo tak musi być", "bo nic się nie da zmienić", "taki już mój los" - w swoim myśleniu popełniają kardynalny błąd.

D.M.: Badanie coraz to nowych rzeczy to jeden z celów istnienia ludzi?

Bóg: Odpowiedź już znasz.

D.M.: No dobrze - a jak na to wszystko ma patrzeć katolik? Ja też przecież tak jestem wychowany.

Bóg: Pokaż mi jedną rzecz, która kłóci się z Twoją wiarą.

D.M.: A chociażby prawo bumerangu - katolicy przecież wierzą, że wybaczasz grzechy podczas spowiedzi, chociaż tak nie jest.

Bóg: Powinieneś zadać pytanie, czy spowiedź czyni ich lepszymi? Jeśli tak, jest dobra. Lepsze jest, że ich wiara pozwala im stawać się lepszymi nawet, jeśli samo wybaczenie grzechu jest sprzeczne z ideą uniwersalnej sprawiedliwości.

D.M.: No tak, ale skoro wierzą w coś co nie istnieje obiektywnie, to znaczy, że są na błędnej ścieżce.

Bóg: Jeśli ktoś mając tak wyraźne efekty działania Prawa Bumerangu, Prawa Karmy - dosłownie zewsząd w każdej kulturze i większości ksiąg uznanych za święte nadal chce wierzyć, że jestem rozhisteryzowanym staruszką, który wybacza grzechy albo odpuszcza zupełnie albo niezupełnie - to trudno. Ważny jest efekt końcowy. Ważne jest, że w tym świecie, w którym tylu ludzi wybrało łatwą drogę zła, ktoś wybrał trudniejszą. Ale i ci, którzy są w błędzie dojdą do prawdy w jakimś momencie.

"Jeśli znasz człowieka, który staje się lepszy poprzez codzienne wbijanie gwoździ do deski, zadbaj, by nigdy nie zabrakło mu desek i gwoździ".

D.M.: A co z tym całym ufo? Istnieje pogląd, że skoro istnieją ufonauci, to nie ma miejsca dla

Boga we wszechświecie, znaczy, że Boga nie ma, bo istnieje ufo, czyli obce cywilizacje. Bardzo wielu ufonautów, którzy kontaktują się z ludźmi narzuca im pogląd, że nie istniejesz, że wszystko jest osiągalne, jeśli się chce a jedyną siłę we wszechświecie stanowią oni i jakieś prawa, które sobie istnieją i tyle.

Bóg: Kiedyś nazywaliście ufonautów diabłami, szatanem oraz jeszcze innymi nazwami - natura zła jednak się nie zmieniła. Ufonauci, to moje najlepsze narzędzie do wymuszania na ludziach zrozumienia zła i dobra. Oni są moją symulacją - znaczy Ufonautów, czyli kosmitów stworzyłem ja.

D.M.: Ale oni od wieków uciskają ludzkość, a najbardziej nienawidzą człowieczeństwa, człowieka. Przecież tylu autorów już udowodniło ponad wszelką wątpliwość, że ufonauci z całą swoją technologią, której ludzie nie potrafią sobie wyobrazić, podszywają się nawet pod aniołów, aby zwodzić ludzkość na drogę zła! I co to znaczy - że są Twoją symulacją!?

Bóg: Naukowcy symulują jakieś warunki, aby badać określone rzeczy. Ja tworząc istoty zewnętrznie podobne do ludzi, które poddają w wątpliwość swoje istnienie, nieustannie zwodząc ludzi, mordując, wytłumiając dziedziny, które nie są im na rękę powoduję, że eksploatują oni i okupują ludzi po to, aby ludzie nie stali się gadziną w ludzkiej skórze - jak Oni.

D.M.: Czyli ufonauci, to takie kukielki sterowane Twoją ręką?

Bóg: Absolutnie nie. To pełnoprawne istoty, które mają dostęp do tych samych technologii, które są w zasięgu także ludzi na Ziemi. Oni są z krwi i kości. Mają swoją wolę, myślenie. Oni NIE różnią się od ludzi niczym oprócz tego - że to, co Ty nazywasz ufonautami - to efekt, CZYM staną się ludzie, jeśli nadal pójdą tą drogą, którą idą teraz. A więc aby ludzie kiedyś nie osiągnęli techniki, która umożliwi eksploatowanie innych, mniej zaawansowanych ludzi i nie stali się zwierzętami gnany opętaniem, wyuzdanym seksem, aby nie niszczyli siebie wzajemnie, aby nie niszczyli i nie poniewierali tego, co stworzyłem na chwałę wszechświata - a wszystko stworzyłem na chwałę wszechświata - to egzamin ludzkości z tego, co Wam dałem. To ja stworzyłem wszystko - i istoty, które posiadają to samo, co ja - czyli inteligencję i wiedzę - i kiedy zorientowałem się, że zaczęliście zaprzepaszczać wszystko to, co Wam dałem, Wasze działanie zmusiło mnie do tego, abym wymyślił sposób na egzamin, który będzie trwać dopóty, aż nie wejdziecie na poprawną drogę.

D.M.: Ale większość ludzi nawet nie wierzy w UFO-nautów, jakichś tam kosmitów!

Bóg: I o to chodzi. Wszystko, co ja stworzyłem jest idealnie zbalansowane. Na moje istnienie, jako istoty wszechpotężnej nałożyłem taki warunek, aby każdy, kto zechce, we mnie wierzył, bądź nie. To samo uczyniłem z ufonautami - istnieje zarówno pokaźny materiał dowodowy, że istoty z innych planet okupujące Ziemię i eksploatujące ludzkość istnieją - ale też istnieje na tyle innych kontrdowodów, aby ci, którzy nie chcą wierzyć, mieli takie prawo. I to pomimo tego, że już tylu ludzi znalazło dowody na działalność "bogów" czyli ufonautów w starożytności i to pomimo, że tyle uprawnień dokonywanych jest codziennie na pokłady wehikułów ufo, śladów materialnych oraz wynikających z logiki. Ileż jeszcze chcecie dowodów? Patrzą a nie widzą. Oto mój egzamin.

D.M.: Staram się to zrozumieć. Ale dla innych jest to nie do przejścia.

Bóg: Niech ci więc, którzy zaprzeczają odpowiedzą sobie na pytanie skąd tyle wojen, zła, niszczenia człowieka przez człowieka. Wszystko to zaimplementowałem poprzez ufonautów, których kiedyś działania określaliście jako diabelskie sztuczki. Wmontowali oni zło w ludzkość, abym zobaczył, czy stajecie się tacy jak oni, czy też będziecie potrafili się uwolnić od zła. A im bardziej jesteście źli, tym

bardziej przykręcam Wam śrubę - a raczej ufonauci, którzy też są przekonani, że Ja nie istnieję (a właściwie oni oszukują swoje społeczeństwo tak, jak dzisiejsi ateści próbują oszukiwać Wasze, że istoty wszechmocnej mojego typu nie ma) - wszystko zorganizowałem tak, aby te pełne pychy istoty same wybierały drogę do jeszcze większego uciskania Was - abyście przeszli cierniową drogą ku światłości i dobru.

D.M.: To wszystko przerażające! Nie do przyjęcia! Jak to, Ty, wszechmocny i miłosierny dopuszczasz tyle zła, tylko po to, aby Nas egzaminować?

Bóg: Tylko? Wyobraź sobie, co czeka ludzkość po zdaniu tego egzaminu - jak nagroda będzie wielka. Nawet Ty, pomimo tego, że starasz się wiedzieć więcej nie jesteś w stanie w małym ułamku ogarnąć tego, co ludzi czeka na końcu.

D.M.: A Ty wiesz? Powiedz tyle, ile możesz.

Bóg: Tak do końca, to i ja nie jestem w stanie tego przewidzieć?

D.M.: Jak to możliwe - przecież jesteś ON - Wszechmocny??? Wszechwiedzący!!!!

Bóg: A co, jeśli stworzyłem niezwykle potężny wszechświat, gdzie ludzie na którymś etapie osiągną niewyobrażalne dzisiaj umiejętności, technikę - gdzie wiedza jednego człowieka będzie tak olbrzymia, że dzisiejsze wszystkie 6 miliardów ludzi nie posiada takiej wiedzy, jak kiedyś będzie jedna istota? Próbujesz sobie to wyobrazić? Teraz spróbuj sobie wyobrazić następujące wyrażenie: Wy staniecie się Mną a Ja - Wami. Zrozumiałeś?



Lalka z soli przeszła tysiące kilometrów po ziemi, aż pewnego razu dotarła do morza.

Zafascynowała ją ta ruchoma i dziwna masa, całkowicie różna od wszystkiego, co dotąd widziała.

- Kim jesteś? - zapytała lalka z soli morze.

Morze odpowiedziało z uśmiechem:

- Wejdź i zobacz.

I lalka weszła w morze. Ale im bardziej w nie wchodziła, tym bardziej się rozpuszczała, aż nie zostało z niej prawie nic. Nim rozpuścił się ostatni kawałek, lalka zawołała zdumiona:

- Teraz już wiem, kim jestem!

D.M.: Nawet nie próbuję, jestem na to za tępą dzisiaj. Nie rozumiem.

Bóg: Powiem Ci, że człowiek, kiedy już zrozumie reinkarnację - od pewnego etapu, będzie sam mógł kontrolować, w jakim ciele chce się narodzić. Ba! Nawet więcej - będziesz mógł poskładać sobie duszę, ciało, umysł przyszłego partnera. Najlepsze cechy ludzi, których napotkasz w swoich poprzednich wcieleniach - będziesz mógł odtworzyć w nowym ciele. Na przykład spotkasz kogoś, którego zachowanie podoba Ci się najbardziej. Potem inną osobę, której jakaś inna cecha, osobowość będzie Tobie odpowiadać.

D.M.: Tak, jak dzisiaj graficy komputerowi tworzą postacie komputerowe, gdzie postać jest ograniczana tylko umysłem programisty?

Bóg: Można to tak porównać.

D.M.: Mdleję. Mózg mi pęka - nie potrafię sobie tego wyobrazić - bo to powoduje tysiąc następnych pytań, których nie umiem wymyślić.

Bóg: Gdybyśmy tę rozmowę prowadzili 100 lat temu, przykładu z projektowaniem tak jak w komputerze nie mógłbym Ci podać.

D.M.: Bo komputery nie istniały i nie umiałbym sobie ich wyobrazić?

Bóg: Dokładnie.

D.M.: Czyli za na przykład tysiąc lat, gdybym przeprowadził z Tobą wywiad - nie podałbyś mi przykładu z dzisiaj, tylko ze stanu wiedzy i umiejętności tych, które miałbym za te tysiąc lat?

Bóg: Bardzo dobrze. Pamiętaj jednak, że są uniwersalne wartości, które w obojętnie jakim czasie zawsze będą te same, jak miłość, boskość, dobro i zło. Jedyne nazwy mogą się zmieniać - ale natura rzeczy się nie zmienia.

D.M.: Na przykład Ty?

Bóg: Chociażby. Nazywają mnie Bogiem, wszechświatowym intelektem. A za miliard lat będą milczeć. A ja nadal będę. Bo ja się zmieniam, ale będę. To samo jest z pojęciem dobra i zła, diabłów i ufonautów. Ich natura się nie zmienia.

D.M.: A jaka jest prawidłowa nazwa Ciebie? Co jest prawdziwe? Bóg, czy wszechświatowy intelekt?

Bóg: No właśnie - pytam Ciebie, bo ja znam odpowiedź.

D.M.: Chyba wszystkie i ani jedna. To dziwne. Bo właściwie wszechświatowy intelekt na dzisiejszym poziomie wiedzy bardziej technicznie oddaje głębię Twojej istoty i tego czym lub kim jesteś - ale potocznie Bóg jest łatwiejsze w wymowie i wszyscy ludzie rozumieją o kogo chodzi - więc jest lepiej się posługiwać tą nazwą.

Bóg: Czyli dwie prawdy na ten sam temat? Nie ma prawdy absolutnej więc?

D.M.: No właśnie... to sugeruje że nie ma prawdy absolutnej.

Bóg: Nie ma? A jeśli odkręcasz śrubę w samochodzie - masz dwie strony, do których możesz przyłożyć klucz i odkręcić. Czy to, że odkręcasz od strony łebka śruby lub to, że odkręcasz wpierw nakrętkę zmienia postać rzeczy, że operujesz na tej samej śrubie? Wszystkie nazwy, które mi zostały przypisane: Allah, Jahwe, Manitou, Bóg, wszechświatowy intelekt - opisują mnie - a ja trwam.

D.M.: To takie proste...?

Bóg (szczerym uśmiechem): A co w tym trudnego?

„Nie wierzyłem własnym oczom, kiedy zobaczyłem napis na sklepie: **SKLEP Z PRAWDĄ** Tu więc sprzedawano prawdę.

Grzeczna ekspedientka zapytała mnie, jaki rodzaj prawdy chciałbym kupić: prawdę częściową, czy prawdę pełną.

Oczywiście pełną prawdę. Nie chciałem oszustw, pochwał ani racjonalizacji. Chciałem, żeby moja prawda była naga, jasna i absolutna. Ekspedientka zaprowadziła mnie do innej części sklepu, gdzie sprzedawano pełną prawdę. Tam sprzedawca spojrzał na mnie współczująco i wskazał etykietkę z ceną.

- Cena jest bardzo wysoka, proszę pana - powiedział.

- Jaka jest? - zapytałem, zdecydowany nabyć prawdę za każdą cenę. - Cena polega na tym - mówił, że jeśli pan tę prawdę zabierze, nie będzie pan miał już wytchnienia do końca życia. Wyszedłem ze sklepu smutny. Myślałem, że mógłbym kupić pełną prawdę za niską cenę. Nie jestem jeszcze gotów na Prawdę. Od czasu do czasu pragnę spokoju i wytchnienia. Muszę jeszcze sam siebie oszukiwać, usprawiedliwieniami i racjonalizacjami. Ciągle jeszcze szukam ucieczki w moich niezłomnych wierzeniach.

D.M.: Znowu czuję, że muszę włożyć głowę do lodu, bo mam wrażenie, że styki na neuronach mi się przepalają.

Bóg: Ludzie z różnych powodów, najczęściej krótkowzrocznych interesów prywatnych celowo komplikują sobie i innym to, co jest proste. Z mojej perspektywy często to wygląda na elektronika, który ciągle traci czas na naprawianie sprawnego telewizora. Naprawiajcie to, co zepsute i przynosi złe owoce - a nie trwóńcie czasu na rozczulanie się nad dobrym. Dobre i sprawne sobie poradzi. Choremu trzeba pomóc, nie zdrowemu.

D.M.: Wydaje mi się, że ludzie nie mają fundamentu, punktu oparcia - a przede wszystkim celu. Nie wiedzą po co mają stawać się lepsi, zdrowsi, mądrzejsi - ludzie nie widzą nagród za trwanie przy dobrym - a wręcz przeciwnie - świat został teraz tak zorganizowany, że za dobro ludzie jeszcze wzajemnie siebie karzą. Zło stało się atrakcyjne - bo jest łatwiejsze i przyjemniejsze dla uzyskania korzyści. Model Rodziny - zburzono, wartości dobre i trwanie przy swoich ideach zostało wypchnięte poza nawias społeczeństwa. W filmach kilkadziesiąt lat temu byłoby nie do pomyślenia aby pokazywać w wykrzywionym świetle rodzinę, ceremonię ślubną - ośmieszane są wszelkie wartości, które zostały utrwalone przez wieki w społeczeństwie. Kiedyś pokazywano np. film o przeciętnej rodzinie i jej problemach - dzisiaj jak się pokazuje film o rodzinie, to cała konstrukcja takiej filmowej rodziny jest totalnie wykrzywiona i przeinaczona. Jak się pokazuje śluby, to pokazuje się szczęśliwą kobietę, która przed wszystkimi powiedziała niedoszłemu mężowi "nie" i uciekła przed ołtarza. Chodzi o to, że spłycono wszystko, co chrześcijańskie. Ale Ty dobrze wiesz, że ja sam wcale nie jestem takim katolikiem jak kilka lat temu. Że nie chcę być takim katolikiem, który wierzy w to, co sztuczne, dogmatyczne. Staram się być na powrót chrześcijaninem. Nie sposób jednak nie zauważyć - co zrobiono z wiarą chrześcijańską.

Bóg: Dużo czasu poświęcasz tworowi całkowicie ludzkiemu - religiom. Na dodatek ciągle czujesz lęk, że jak będziesz bronić określonych wartości - to Twoi przeciwnicy wtłoczą Cię w ramy zaścianka i fanatyzmu. Musisz znaleźć sposób, aby się od tego uwolnić - chyba, że nadal chcesz być w tej klatce, której jesteś. Jesteś jej świadom - to już duży plus. Jej kraty są niewidzialne a siła nacisku i spętania dynamicznie mocno rozluźniona.

D.M.: Dynamicznie mocno rozluźniona?

Bóg: Im bardziej starasz się uwolnić, tym bardziej kraty się zaciskają.



*Mój przyjaciel i ja poszliśmy na wystawę.
ŚWIATOWĄ WYSTAWĘ RELIGII.*

Nie była to wystawa handlowa. To była wystawa religii. Ale konkurencja była tak samo ostra, a reklama równie hałaśliwa.

W stoisku żydowskim dano nam kilka ulotek, na których była mowa o tym, że Bóg lituje się nad wszystkimi i że Żydzi są Jego Ludem Wybranym. Żydzi. Żaden inny lud nie był tak wybrany jak lud żydowski.

W stoisku muzułmańskim dowiedzieliśmy się, że Bóg jest miłosierny dla wszystkich i że Mahomet jest jego jedynym prorokiem. Zbawienie otrzymuje się słuchając jedynie proroka Boga.

W stoisku chrześcijańskim odkryliśmy, że Bóg jest miłością i że nie ma zbawienia poza Kościołem. Albo się wstępuje do Kościoła, albo się zasługuje na wieczne potępienie.

*U wyjścia zapytałem mojego przyjaciela: - Co myślisz o Bogu?
- Że jest nietolerancyjny, fanatyczny i okrutny - odpowiedział mi.*

Gdy wróciłem do domu, powiedziałem do Boga: - Jak możesz to znieść, Panie? Nie widzisz, że przez wieki źle używano Twojego imienia? Bóg odpowiedział: - Ja nie organizowałem wystawy. A wręcz wstydzilem się ją zwiedzić.

D.M.: Już nie mam sił - straciłem nadzieję, że cokolwiek uda mi się osiągnąć. Wolę teraz tak jak inni - udawać, że klatki nie ma a ja świetnie się bawię. Wolę żyć w Matrixie. Uludzie.

Bóg: Zbawieni będą Ci, którzy wytrwają do końca.

D.M.: Zbawieni? Wyobrażasz sobie, jakie piekło się nade mną rozpęta, kiedy ludzie z mojego Boronowa zaczną zaglądać na moją stronę? Ty wiesz, co mnie czeka? Jakie potępienie? Za to, że miałem odwagę poprosić o wywiad z Tobą? Że go upubliczniłem? Że zajmuję się szukaniem prawdy, ufo, Tobą - no i wszystkim tym, co jest uważane za niedorzeczne, nieistniejące, głupie? Doskonale wiesz, że mieszkam na wsi, gdzie informacja idzie błyskawicznie - wystarczy rzucić oszczerstwo - a potem w pociągach, sklepach i knajpach ludzie nie sprawdzając prawdy -

rozsiewają plotki, które urastają do rangi horroru. Powiedz na wsi: "kupiłem nasiona kalifornijskiej trawy i zasiałem" - to za dwa dni usłyszysz "ten to beczelnie bogaty jest - lata do Kaliforni po trawę i przywozi ze sobą specjalnego ogrodnika, który mu ją kosi". Rozumiesz? Mnie interesują rzeczy, które nie są akceptowane wśród ludzi - tym bardziej w małym społeczeństwie. Po prostu boję się, że negatywne rzeczy mogą dotknąć moją rodzinę.

Bóg: Obawiasz się opinii? Kogo? Tej połowy Twojej wsi Boronów, która na swojego rządzącego wybrała człowieka, który nie szanował Waszych praw, kultury, który zniszczył co najmniej jedną rodzinę, co poparte jest wyrokiem sądowym? Który poróżnił i skłócił społeczeństwo, w którym żyjesz? Który metodami opresji, przymusu albo przekupstwa i łapówek przekupił ludzi. Który metodami nie znanymi w Waszej kulturze opanował społeczeństwo a ci, którzy chcieli mu się oprzeć zostali przekupieni albo w jakiś sposób sterroryzowani? Który wchodząc do Waszej wioski najpierw zorientował się, jakie klany rodzinne mają najwięcej ludzi w Boronowie, kto jest z kim powiązany, a potem opanowywał te rodziny, kogo będzie najlepiej pozyskać dla swoich celów? To są metody jego kultury, która oparta jest o klany i kasty rodzinne, które wydzierając sobie ziemię i majątki rządzi nimi i ich wartościami. Ludzie których opinii się boisz wybrali człowieka na swojego rządzącego, który traktował kobiety jak przedmioty do łóżka, nie jak istoty zdolne do miłości i czułości, który doprowadził niemal do zawału swojego pracownika, który strachem rządził tymi, którzy opierali się jego metodom i wartościom - a tych, którzy byli mu klakierami i przychlebami, doceniał, nagradzając stanowiskami, umożliwianiem pewnych rzeczy administracyjnych. Opanował nawet tych, którzy kiedyś byli mu przeciwni, którzy dawniej mieli wartości. Traktował Boronów jak swój prywatny folwark, opanował nawet księdza. Doszło do tego, że potraktował Waszą wiarę jak przedmiot do kupienia i próbował przystąpić do komunii świętej po śmierci Jana Pawła II, na szczęście ów ksiądz jednak mając jeszcze zdrowy rozsądek zreflektował się odsuwając go od możliwości przyjęcia komunii. Wyobrażasz sobie, że Ty, nie będąc muzułmaninem tak znieważył byś ich religię w ich meczecie? I ludzie, którzy wybrali tego człowieka, który rakiem opanował ich umysły pieniędzmi, możliwościami albo przymusem - są dla Ciebie źródłem wątpliwości i jakości ich zdania? Nie lepiej przejmować się tymi, którzy się mu nie sprzedali? Powalcz o ich przychylność i zdanie.

D.M.: Ale ludzie są przekonani że ów człowiek zrobił bardzo wiele dla Boronowa.

Bóg: Która kucharka upiekła ciasto: ta, która poszła pieszo do odległego sklepu, która potem z ciężkimi torbami wróciła do domu, wreszcie włożyła energię w uformowanie ciasta i wszystkich składników, czy ta, która gotowe ciasto włożyła do piekarnika - a potem chwaliła się gościom, jaka to z niej kucharka?

D.M.: Ta pierwsza.

Bóg: Więc abyś mógł stwierdzić, ile ktoś włożył pracy w przygotowanie - sprawdź, kto planował, organizował - a nie kto zjada krem z tortu. Poza tym ten człowiek celowo nieomal wyrządziłby Tobie straszną krzywdę.

D.M.: Całe szczęście chroniłeś mnie.

Bóg: Nie zawsze tak będzie. Bo moim celem nie jest dopilnowywanie wszystkiego - a raczej danie ludziom narzędzi, dzięki którym będą mogli stawać się lepszymi, mądrzejszymi, sprawiedliwszymi.

D.M.: Domyślam się. Chcę jakoś okazać wdzięczność Tobie za to. Jak mogę to wyrazić?

Bóg: Chętnie ją przyjmę. Więc jak najlepiej przeprowadź ze mną wywiad, udostępni go jak największej ilości ludzi, zadawaj takie pytania, które uczynią Ciebie, ludzi i mnie lepszymi. Im bardziej głębokie i

pozornie niesamowite, tym bardziej się rozwijamy.

D.M.: Mam nadzieję, że po części nieco splacam Twoją wielokrotną pomoc wobec mnie. Tyle razy mnie uchroniłeś, że strach myśleć. Chciałbym przejść do pytania o nieśmiertelność - ludzie mogą ją osiągnąć?

Bóg: Nie ma rzeczy niemożliwych - a nieśmiertelność jest jedną z najwspanialszych nagród, jaką ludzie mogą otrzymać. Napisałem Wam przecież: "a ostatnia zostanie pokonana śmierć".

D.M.: Przemyśliłeś więc w Biblii swój przekaz do Nas? W jaki sposób, jeśli wszystko na świecie kontrolują albo ufonauci, czyli czyste zło - albo ludzie, którzy też umniejszają wartość Biblii i nawet są tacy, którzy twierdzą, że Jezus nie istniał?

Bóg: Musiałem tak skonstruować przekaz, aby spełniał następujące warunki: 1) był dostępny w dawnych czasach za pomocą technologii dostępnej wówczas, 2) był niezniszczalny przez nikogo, 3) w każdym piśmie musiały być zawarte uniwersalne prawa wszechświata, które pomimo prób manipulacji nie mogłyby być zniszczone i ukryte, 4) nawet zniszczenie częściowe pism, bądź ich wybiórczy dobór podług widzimisię jakiegoś kapłana, stymuluje do poszukiwania prawdy - a prawda nie jest zniszczona.

D.M.: Jak to osiągnąłeś w Biblii?

Bóg: Słowa spisane na papierach, tabliczkach, ścianach, w każdym pełnym tekście przekazane uniwersalne prawa oraz ich stosowanie - także opuszczenie jakiegoś tekstu nie anulowało przekazu. Nawet Ufonauci i źli ludzie manipulując przy Piśmie Świętym nie mogli zniszczyć przekazu - a to z prostej przyczyny - zlekceważyli jego wagę w swojej pysze, po drodze jednak utracając i wymazując jego ważne elementy - które dzisiaj nazywane są apokryfami. Dlatego też różni ludzie otrzymali różne wizje i spisali słowa.

D.M.: A apokryfy? Zostały odrzucone, zapomniane - wiele zapewne jest nieznanych. Nawet owe słynne tabliczki z Nag Hamadi zostały odrzucone przez duchownych, jako herezja.

Bóg: Pism świętych powstało wiele. Owszem, apokryfy, czyli pisma święte nie włączone do Biblii - rozszerzają prawdę, która byłaby pełniejsza i bardziej oddająca prawdę o Bogu, Jezusie i wszechświecie. Są po prostu bardziej dokładne, z lepszymi przykładami - ale też niektóre z nich jest podsuwanych przez zło, które ma na celu niszczenie prawdy. Zalecam ostrożność w ich interpretacji - ale nie paraliżując strach z kolei. Sama Biblia wystarczy, aby osiągnąć rdzeń i źródło - od którego należy rozpocząć poszukiwania własnych ścieżek.

D.M.: Skoro Ty, w tak inteligentny sposób przekazujesz Nam w Biblii, że osiągniemy wielkość - jaka będzie różnica pomiędzy tym, co mamy, a tym co w Biblii?

Bóg: Przeczytaj Biblię - a dowiesz się, że jeśli pójdziecie drogą proponowaną w niej - nie tylko pokonacie Szatana, czyli Ufonautów, czyli Zło - ale osiągniecie nieśmiertelność. Nie będzie chorób. Nie będziecie musieli pracować w pojęciu takim, jakie znacie dzisiaj. Praca dla powiększania wiedzy - z radością. Zrozumiecie, że wszystkie istoty są ze sobą połączone. Brak śmierci, chorób, będziecie mogli robić dokładnie to, na co macie ochotę - a to dopiero będzie początek.

D.M.: Jak miło się tego słucha. W takiej chwili można zapomnieć o złu całego świata, kiedy się pomyśli o tym, co można osiągnąć. Rozmarzyłem się.

Bóg: Sami wypracowaliście mądrości ludowe, które mówią: "bez pracy nie ma kołaczy". Aby osiągnąć rzeczy wielkie, trzeba wielu gigantycznych umysłów. Połączenia naukowców, filozofów, etyków, itd. Dopiero połączona praca da niebywałe efekty.

D.M.: Ale skoro zapisałeś w Biblii, że nas to czeka - to znaczy, że przed tym czeka Nas apokalipsa. Zagłada. Rodzice będą mordować dzieci - a dzieci rodziców. Człowiek będzie człowiekowi wilkiem. Będą straszne wojny.

Bóg: To będzie straszliwy okres dla ludzi. Dla ciał - ale dla duszy oczyszczający. Musicie w końcu zrozumieć, kim jesteście i po co żyjecie. A zagłada? Apokalipsa? Szukacie znaków niezwykłych - a latarnia Wam w oczy świeci. Apokalipsa trwa cały czas - a jej koniec, tak szczegółowo opisany w Biblii nadchodzi bardzo szybko. Stajecie się pomału dziczą a nie człowieczeństwem. Organizujecie prawa tak, aby niszczyły dobre - a promowały złe, dla elity, która chce objąć rządzenie światem. Wchodzicie na ścieżkę powtarzania tej drogi, na której znaleźli się ufonauci. Naprawdę, tak trudno Ci zrozumieć, co się stanie, kiedy naukowcy opanują technologię umożliwiającą podróżowanie w kosmosie i zakładanie życia na innych planetach? Tak trudno jest sobie wyobrazić niemoralnego władcę, który pod pretekstem badań zmusi naukowców do potajemnego zasiedlenia rasą ludzką innej planety - a potem eksploataowania tamtej ludzkości i rabowania od nich cennych energii? Zobacz dzisiaj, jak wygląda "człowieczeństwo" - jeszcze nie tak dawno organizowaliście sobie igrzyska, gdzie ludzie walczyli przeciwko lwom i innym ludziom dla rozrywki - to jaki opór poczuje człowiek tak przeżarty przez zło?

D.M.: A jeśli ludzie się nie zmieniają?

Bóg: Będę ich doświadczać tak długo - aż się zmienią.

D.M.: W tym momencie można powiedzieć, że to niesprawiedliwe - zmuszanie ludzi do czynienia dobra.

Bóg: Błędny tok myślenia. Za dobro są nagrody - za kary zło. Ludzie wybrali generalnie kierunek zła. Więc otrzymują cierpienie.

D.M.: No tak, ale Ty mówisz, że tak długo będziesz nam "przykręcać śrubę" - aż staniemy się dobrzy. To gdzie ten wybór?

Bóg: Ilość zła, którą można otrzymać i zaserwować innym ludziom jest skończona. Nawet największy zbrodniarz na Ziemi może tylko tyle zła uczynić, ile ludzi jest na Ziemi. Nie może już więcej uczynić zła - niż torturować, zamordować, zniszczyć tyle miliardów ludzi ile aktualnie żyje. A jak już wymorduje wszystkich, to jeszcze może rozsadzić całą Ziemię - przedostatnie zło. A jak zostanie tylko On - może uczynić ostatnie zło - zabić siebie. Ale ilość jego ruchów i możliwości, pomimo ogromu - jest skończona. Nawet, gdyby miał władzę zniszczyć wszystkie te miliardy planet z istotami żywymi, które stworzyłem - to nadal, pomimo jeszcze większego ogromu zła - jest to ograniczona ilość. Z dobrem jest odwrotnie - kiedy ludzie pojmą, że ta ścieżka jest lepsza - dobro jest nieskończone. Tak właśnie stworzyłem wszechświat: zło jest skończone - a dobro - nieskończone. Bo zawsze możesz coś ulepszyć, pomóc komuś - i nawet gdybyś miał władzę pomóc wszystkim ludziom na Twojej planecie, możesz czynić jeszcze więcej dobra, pomagając ludziom na innych planetach. Gdybyś dopomógł wszystkim planetom i ludziom - w końcu sam zaczniesz tworzyć planety - bo wszechświat można nieustannie ulepszać - ten proces nigdy się nie zakończy. I to jest jest jednym, ale nie jedynym powodem, że ludzie kiedyś będą chcieli ten stan osiągnąć.

D.M.: Czyli również zniszczyć zło?

Bóg: Nie. Zła nie możesz zniszczyć, ponieważ jest moim dziełem. Jest na stałe wmontowane w Prawa Wszechświata. W rozwoju ludzi nie chodzi o to, aby niszczyć zło - gdyż niszczenie jest złe. Zło ma być lekcją dla ludzi - jakimi nie powinni być. Czego unikać. Lecz przede wszystkim: sensem jest nie zniszczenie zła - a przetransformowanie go w dobro. Jedynym zabójcą zła jest dobro - a więc zło najbardziej wścieka się wtedy, kiedy traktujesz go dobrem. A prawdziwej furii dostaje wtedy, kiedy zaprzegasz je do stawania się lepszym, do czynienia dobra.

D.M.: Ale jest też zło, które generalnie ma w głębokim poważaniu wszystko. O nic nie dba - przykładem jest postać Jokera z filmu Batman - Mroczny Rycerz z roku 2008 - gdzie postać grana przez Heath'a Ledger'a jest totalnie aspołeczna - nie uważa ani bandytów, ani policji - nikogo. Wydaje się nie mieć żadnych wartości. O nic nie dba.

Bóg: Świetny przykład. Tylko to są pozory - bo ciągle chodzi o uwagę innych ludzi, o ich emocje. Ta postać pozornie tylko wydaje się nie zainteresowana reakcjami ludzi - a jest to de facto jej głównym celem. Aby terroryzować, straszyć i deformować społeczeństwo. Gdyby taka postać istniała faktycznie - a ludzie by sprawili, że byliby obojętni wobec niej - nie wywoływałaby żadnych reakcji ze strony społeczeństwa - byłoby to dla niej największą karą. Bo już nikt nie "podziwia", bo nikt się nie boi - bo ignorują. Zawsze pamiętaj o tym, że jak ktoś udaje takiego właśnie nic nie obchodzącego typu, aspołecznego - każ mu się najpierw uderzyć młotkiem w palec - a potem wmówić sobie, że go nie bolało. A jeśli jest masochistą - wtedy zniszcz na jego oczach jego ulubiony i wycackany samochód, rzecz, coś, co on określa jako wartość. Zobaczysz, jak będzie podskakiwał w szale. Nie wierz tym, którzy mówią, że mają społeczeństwo, wartości w nosie - właśnie tym zależy najbardziej na uwadze, pieniądzu, władzy.

D.M.: Zbliżamy się do końca naszego wywiadu. Będzie on wyśmiany i poniżony, jak sądzę?

Bóg: Oczywiście tak. Tak musi być w dzisiejszym układzie wszechświata.

D.M.: Nie da się tego ominąć?

Bóg: Nie da. Zawsze istnieje ktoś, kto się z czymś tam nie zgadza. To, czy ktoś potraktuje Naszą rozmowę poprawnie i wyciągnie z niej wnioski - to jego sprawa. Ta rozmowa nie będzie miała wielu zwolenników. Ale za to wielu, którzy Cię wykpią, ośmieszą - od zawsze przecież ci, którzy obstawali za czymś, co społecznie nieakceptowalne - byli uznawani za ludzi stukniętych - wielu już posadzano o choroby psychiczne tylko dlatego, że czyjeś idee i pomysły kłóć się z ogólnie przyjętym wizerunkiem. Sam masz przykład Jana Pajaka. Ponieważ przy nim trwasz, zostałeś już okrzyknięty schizofrenikiem i człowiekiem stukniętym. To Ty zdecydujesz, czy wytrwasz do końca.

D.M.: Jaką więc mam wyciągnąć lekcję z tych kpín i niezrozumienia?

Bóg: Że jestem.

D.M.: Chciałem jeszcze zadać pytanie...

Bóg: Pytasz o kobiety? Chciałbyś je zrozumieć?

D.M.: Dokładnie. Podaj mi jeden powód, dla którego doświadczyłeś mnie tak ciężko w tej materii?

Bóg: "Aby docenić to, co dobre, musisz wpierw poznać to, co niedobre".

D.M.: Tych lekcji było aż nadto. Musiałbym wszystkie kobiety nienawidzić tylko dlatego, że te, które pokochałem wyrządziły mi krzywdę.

Bóg: Czujesz wielki żal i wściekłość o to.

D.M.: Dzięki, ale pomału przechodzi - chcę znać odpowiedź na pytanie dlaczego?

Bóg: Dałem Ci umysł, abyś myślał i mózg - aby przetwarzał myśli. Szukaj odpowiedzi.

D.M.: Ta odpowiedź mało mnie satysfakcjonuje. Ale już teraz tak na luzie, Ty rozumiesz kobiety?

Bóg: Tak. Ale ja jestem Bogiem. A Ty nie :)



Kochanek zapukał do drzwi swojej ukochanej.

- Kto tam? - zapytała ukochana z wnętrza.
- To ja. - powiedział kochanek.
- W takim razie idź sobie. W tym domu nie zmieścimy się ty i ja.

Odrzucony kochanek odszedł na pustynię, gdzie spędził na medytacjach wiele miesięcy, rozważając słowa ukochanej. Wreszcie wrócił i znowu zapukał do drzwi.

- Kto tam?
- To ty - odparł.

I drzwi otwały się natychmiast.

D.M.: Bardzo dziękuję za czas poświęcony na rozmowę, ale w końcu jesteś Bogiem, więc masz go pod dostatkiem :)

Rozmawiał: Dominik Myrcik

Cytaty w prostokątnych ramkach pochodzą z książki "Śpiew Ptaka" Anthoniego de Mello.



Mąż: - Wiesz co, kochanie? Będę ciężko pracował, i któregoś dnia będziemy bogaci.

Żona: - Już jesteśmy bogaci, najdroższy. Mamy siebie nawzajem. Być może, kiedyś będziemy mieć również pieniądze.

I tak mądrej żony i tak kochającego męża życzę wszystkim Czytelnikom.

Najczęściej Zadawane Pytania do Boga – FAQ to God.

1. Kim jesteś?

- Jestem.

2. Jak wyglądasz?

- Spójrz w lustro.

3. Gdzie przebywasz?

- Jestem Wszystkim-We-Wszystkim. Jestem wewnętrzną i zewnętrzną częścią skarpety. Jestem powietrzem, próżnią i materiałem tej skarpety. Wszystko we mnie wnika i wszystko ze mnie wynika. Jestem wodą: jej wilgotnością, jej gęstością, lodem, parą, wszystkimi cechami wody, które można opisać. Jestem wzorem, który tworzy wodę. Jestem słowem, które je wypowiada. Jestem człowiekiem, który może się jej napić.

4. Wszystko wynika z wszystkiego – więc geometrycznie, matematycznie jaki jesteś?

- Jestem fraktalem. Wszelkie prawa wynikają i przenikają się nawzajem. Wszechświat jest jak fraktal. Ja jestem wszechświat.

5. A postrzeganie, matematyka, fizyka?

- Jestem komputerem, programem i najwyśmienitszym programistą. Wszystko wymyśliłem, zaprogramowałem, stworzyłem. Łącznie z wątpliwościami, niepewnością.

6. Zło i Dobro...

- Moje Dzieci Najukochańsze.

7. A sprawiedliwość?

- Narodziła się wraz ze złem i dobrem. Sprawiedliwość to efekt naporu wzajemnych sił dobra i zła. Złap się rozżarzonego żelaza. Dotknij ciekłego azotu – a zrozumiesz, po co istnieje letnia temperatura.

8. Należy być letnim?

- Lepiej być gorącym lub zimnym niż letnim!

9. Ale przed chwilą chodziło o letni stan !?

- Chciałbyś, aby ktoś gorąco Cię bronił, kiedy dotyka cię zło? Chciałbyś, aby ktoś chłodno, sprawiedliwie i bez emocji nienawiści oceniał Ciebie, kiedy uczynisz krzywdę? Więc co to ma wspólnego z dotykiem rozpalonego żelaza i wkładaniem ręki do lodowatego azotu?

10. Naukowcy.

- Jestem najsprawniejszym z nich. Bo tylko ja potrafię oddzielić siebie do postaci pierwotnej.

Czyli jakiej?

Kiedy wezmę cząstkę siebie – mogę sprawić, że nie będzie ona posiadała ani jednej siły zaprogramowanej przeze mnie. Ani energii, ani próżni, ani magnetyzmu, ani grawitacji, ani wagi, ani koloru, ani zapachu, ani żadnej siły fizycznej, ani pamięci, ani możliwości, ani geometrii.

Niech jakakolwiek istota we wszechświecie pochodząca ode mnie spróbuje sprawić, że weźmie jakąkolwiek cząstkę i zbada jej nicość, albo sprawi, że wypompuje z Niej mnie. Kiedyś będziecie umieli odjąć magnetyzm, zlikwidować siły pomiędzy cząsteczkami, zlikwidować wiele. Ale nie wszystko. I to jest różnica między Nami i dowód na moje istnienie.

11. Czyli teraz wszyscy uwierzą?

- Nikt nie uwierzy. Tym bardziej naukowcy. Ciągłe się ze mną sprzecząją. A ja im ciągle przypominam, że jednak to ja jestem Nim.

12. Czyli kim?

- Złóż razem wszystko to, co wiedzą wszyscy ludzie na Ziemi. Potem dołóż to, czego nie wiedzą. Tym jestem.

13. Uff...

- Westchnieniem też jestem.

14. To czym w takim razie NIE jesteś?

- Nie jestem tym, czego nie jesteś w stanie pojąć.

15. A ponieważ nie jestem w stanie wymyślić czegoś, co nie istnieje...

- Więc jestem wszystkim.

16. Świadkowie Jehowy i inne grupy religijne wymyślają tak oto dysputują na Twój temat:

Jeśli Bóg jest wszechmocny, to niech stworzy kamień, którego nie jest w stanie podnieść.

Znaczy, jeśli stworzysz kamień, którego nie jesteś w stanie podnieść – to nie jesteś wszechmocny. A jeśli go podniesiesz, to też nie jesteś wszechmocny, bo nie stworzyłeś nieskończonego kamienia.

- Widzisz jaki jestem wszechmocny, że potrafię stworzyć pytanie, dzięki któremu daję zajęcie ludziom małego formatu na wiele lat? Gdyby nie takie pytania, nie byłoby różnicy między durniami a oświeconymi. A tak daję szansę ludziom stania się oświeconymi. A durniom wyjścia z ciemności. Kocham durni.

17. Czy po tym wywiadzie Czytelnicy będą już trochę bardziej oświeceni?

- Ani trochę.

18. Kim jesteś?

- Jestem.